Dodatek do Nru 184 „Naprzodu“.

Nr. 183. Kraków, poniedziałek 7 lipca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie. Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Strejki chłopskie.

Nowy strejk chłopski wybuchł w powiecie złoczowskim, a to w tej jego stronie, która przytyka do objętych strejkiem wsi powiatu tarnopolskiego.

Mianowicie we wsi Ozierney oświadczyli przed kilku dniami kosiarze, iż nie będą kosić za dotychczasową zapłatę w naturze tj. za ósmą kopę skoszonego siana. Zarządca dóbr ofiarował więc kosiarzom, jako „podwyższoną“ zapłatą, szóstą kopę skoszonego siana; włościanie nie zgodzili się jednak na tę podwyżkę i około 100 kosiarzy zastanowiło pracę i odeszło z pola do domu. Wobec tego dwór, nie chcąc uwzględnić żądań strejkujących, sprowadził kosiarzy z Ostaszowic i Daniłowic. Sprowadzeni kosiarze jednak, skoro tylko dowiedzieli się o strejku, porzucili natychmiast pracę i wrócili do domów, nie chcąc szkodzić strejkującym włościanom z Oziernej. Jestto objaw solidarności, jaką można spotkać tylko wśród zorganizowanych robotników!

Dwór nie chce ustąpić przed strejkującymi i sprowadza maszyny do koszenia.

O strejku w powiecie bobreckim donoszą do „Diła“ następujące bliższe szczegóły:

Dotychczas strejkują tam chłopi w trzech wsiach: Romanowie, Podjarkowie i Podhorodyszczach. Wsie te należą do hr. Romana Potockiego i graniczą z dobrami Potockich w powiecie przemyślańskim, gdzie — jak wiadomo — strejk chłopski skończył się klęską dworu a zwycięstwem strejkujących. Romanów i Podjarków mają wspólny dwór, wypuszczony w dzierżawę. Dwory płacą tam chłopom za robotę po 18 do 25 ct. dziennie.

W Podhorodyszczach przyrzekł dzierżawca podwyższyć zapłatę na 30 do 40 ct. dziennie.

Podobnie jak w innych powiatach, tak i w bobreckim panuje między strejkującymi znakomita solidarność.

We wsi Grodysławice włościanie po krótkim strejku odnieśli zwycięstwo, albowiem dwór zgodził się na żądane podwyższenie zapłaty. Wobec tego włościanie powrócili do pracy.

Również w innych wsiach tego powiatu szerzy się żywy ruch strejkowy. Wszędzie panuje wzorowy spokój.

Powiat bobrecki objeżdżał w tych dniach tow. Wityk, wzywając włościan do spokoju i pouczając ich, jak w czasie strejku mają się zachować.

W powiecie tarnopolskim dwory poczynają ustępować przed solidarną postawą strejkujących. Tak n. p. w Dołżance chłopi odnieśli zwycięstwo nad butnym wyzyskiwaczem, dzierżawcą dworu Sommersteinem, który najbardziej opierał się uwzględnieniu żądań strejkujących. Sommerstein tak długo był hardym, dopóki we wsi obozowało wojsko. Skoro jednak, wobec wzorowego spokoju, wojsko odwołano, Sommerstein zaraz zmiękł i podwyższył zapłatę robotnikom z 20 na 35 i 40 ct., a robotnicom z 14 na 25 i 30 ct. dziennie.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Zabójca Sipiagina przed sądem wojennym. Ostatni biuletyn rosyjskiej partyi socyalno-rewolucyjnej zawiera bliższy opis rozprawy sądowej przeciw Bałmaszewowi, odbytej d. 9 maja. Rozprawie przewodniczył Osten-Sacken. Publiczność składała się z samych „prawomyślnych“ osób. Na pytanie przewodniczącego podał oskarżony, że nazywa się Szczepan Waleryanowicz Bałmaszew, lat 21, wyznania prawosławnego, pochodzenia szlacheckiego. Jakkolwiek przyznaje, że zabił Sipiagina, mimo to jednak nie poczuwa się do winy.

Z aktu oskarżenia wynika, że Bałmaszew urodził się w Pinedze (gub. archangielska), dokąd ojciec jego i matka byli zesłani za udział w spisku przeciw Aleksandrowi II (1 marca 1881). Następnie odczytano pamiętnik Bałmaszewa, w którym tenże opisuje stan swej duszy. Ustępy o carze, zawarte w pamiętniku, opuszczono. Następnie przerwano rozprawę i odprowadzono oskarżonego na obiad. Po południu zwróciło powszechną uwagę, że Bałmaszew rozmawiał widocznie ucieszony z obrońcą swoim, drem Lustigiem. Obrońca przyniósł mu gratulacye od matki z powodu imienin.

Wogóle wzbudzał Bałmaszew swoim zewnętrznym spokojem, swojem zimnem i taktownem zachowaniem się silne wrażenie na sędziach. Prokurator ograniczył się na udowodnieniu, że niepełnoletniość oskarżonego nie ma żadnego znaczenia wobec ustaw wojennych.

Obrońca w mowie swojej zaznaczył, że wina czynu spada nie tylko na oskarżonego, lecz także na rząd. Życie w Rosyi jest obecnie nie do zniesienia. Prasa jest niemą, wypadki są nieznane ludności. Po jednej stronie stoją zwolennicy tronu, którzy przypisują wszystko złe podziemnej agitacyi, po drugiej zaś cała masa niezadowolonych, którzy składają całą winę na rząd. U ludzi dojrzałych nie wpłyną te opłakane stosunki na ich czyny. Inna rzecz u ludzi młodych, jak Bałmaszew. W dalszym ciągu swej mowy zaznaczył obrońca, że obywatel rosyjski nie wie nigdy, jakim ustawom podlega. Zeszłego roku postawiono pełnoletniego Karpowicza przed sąd cywilny; dziś staje małoletni Bałmaszew przed sądem wojennym. Dlaczego? Obrońca prosił wkońcu o łagodny wymiar kary.

Bałmaszew wygłosił mowę krótką i spokojną. Cała wina czynu spada na rząd. Gdyby była sprawiedliwość, m siałby rząd zasiąść na ławie oskarżonych.

Narada trwała dwie minuty. Wyrok brzmiał: śmierć przez powieszenie. Bałmaszew przyjął wyrok z zupełnym spokojem.

Tego samego dnia wniosła matka skazanego prośbę do cara o ułaskawienie. Car przyrzekł go ułaskawić, jeżeli sam wniesie prośbę o łaskę. Prezydent rady ministrów Durnowo sam udał się do kazamat i rozmawiał przez dwie godziny z Bałmaszewem, starając się go napróżno skłonić do podpisu na podaniu. Do matki Bałmaszewa rzekł później Durnowo: „Syn pani jest kamieniem, a nie człowiekiem“.

Tak samo nie udało się popowi Petrowowi przerobić Bałmaszewa. Bałmaszew powiedział doń: „Widzę, że wam trudniej mnie powiesić, niż mnie umrzeć. Nie chcę waszej łaski. Jedyną moją prośbą jest: dajcie mi dobry sznur przy wieszaniu. Wy i wieszać nie potraficie“.

Przegląd polityczny.

Postępy niemieckiej socyalnej demokracyi wśród ludności wiejskiej są coraz widoczniejsze. Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu z wiejskiego przeważnie okręgu bawarskiego Bayreuth, który się odbył w tych dniach, otrzymali: kandydat narodowo-liberalny Hagen 3911 głosów, kandydat związku rolników 3295, kandydat wolnomyślnej partyi ludowej 1164, a kandydat socyalno-demokratyczny tow. Hugel **5498** głosów. Kandydat socyalno demokratyczny otrzymał więc największą ilość głosów i przyjdzie między nim a kandydatem narodowo-liberalnym do wyboru ściślejszego.

Przy wyborach w roku 1898 otrzymał socyalny demokrata w tym okręgu 4211, a w 1900 przy wyborze uzupełniającym 4737 gł. Przyrost głosów socyalistycznych w ciągu 2 lat ostatnich wynosi zatem w tym okręgu 761, w ciągu zaś ostatnich 4 lat 1287. Partye burżuazyjne w porównaniu z r. 1900 straciły około 800 głosów.

Okazuje się więc, że chłopi nie dają się brać na lep frazesów lichwiarzy zbożowych, lecz przechodzą coraz tłumniej do obozu socyalnej demokracyi. Wynik wyboru ściślejszego zależeć będzie od stanowiska wolnomyślnych, którzy udają wprawdzie zaciętych wrogów podwyższenia ceł zbożowych, ale, jak się zdaje, mimo to nie mają zamiaru oddać swych głosów socyaliście, lecz dopomogą do wyboru narodowo-liberalnemu lichwiarzowi zbożowemu.

Nowe ministerstwo w Szwecyi. Z Stockholmu donoszą: Gabinet został utworzony z następującemi zmianami: Tekę prezydenta ministrów obejmuje Bostroem, tekę ministerstwa sprawiedliwości Berger, ministerstwo spraw wewnętrznych obejmuje dotychczasowy minister bez teki Westring, ministerstwo skarbu Meyer, ministerstwo wyznań rektor Triesen, ministrem bez teki zamianowany Ramstedt; inni ministrowie zatrzymują swe teki.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Brodach. Donoszą nam z Brodów: Ruch organizacyjny wśród tutejszych robotników, dzięki usilnej agitacyi ze strony kilku naszych towarzyszów, postępuje coraz bardziej naprzód. Założone tu przed 6 laty, a ubiegłego roku ponownie do życia powołane stowarzyszenie „Zgoda“, rozwija się nader korzystnie i liczy już dziś około 200 członków zwyczajnych, co stanowi pokaźną cyfrę na takie miasto, jak Brody, gdzie przemysł i handel od kilku prawie lat zupełnie leżą odłogiem.

„Zgoda“ jest stowarzyszeniem kształcącem, przez urządzanie wykładów popularnych ze wszystkich prawie gałęzi wiedzy, przyczynia się bardzo do podniesienia poziomu umysłowego tutejszego robotnika, który dotąd pod tym względem był bardzo upośledzony. Największe uznanie za gorliwą działalność w kierunku uświadomienia tutejszych mas robotniczych należy się inżynierowi tow. Rosenrauchowi.

Ponieważ większa część robotników tutejszych składa się z robotników włosień i szczecieniarzy, przeto powstała myśl założenia w łonie towarzystwa „Zgoda“ odrębnego stowarzyszenia zawodowego.

Przy odbytym w zeszłym miesiącu wyborze 69 delegatów do tutejszej powiatowej Kasy dla chorych, przeszła lista robotnicza znaczną większością.

Strejki w Austryi w kwietniu 1902 r. Ogółem w kwietniu br. było w Austryi 18 strejków, a to: 4 w Austryi dolnej, 1 w Styryi, 3 na Pobrzeżu, 2 w Tyrolu, 3 w Czechach, 3 na Śląsku i 2 w Galicyi. Według poszczególnych działów przemysłu wypadły 3 strejki na przemysł kamieniarski, ziemny, gliniany i szklarski, 2 strejki na przemysł maszynowy, 1 na przemysł drzewny, 2 na tkacki, 3 na przemysł odzieniowy, 1 na papierowy, 1 na produkcyę środków żywności, 2 strejki na przemysł budowlany, 2 na przemysł graficzny i 1 strejk na centralne zakłady opalania i oświetlenia.

Na 6.000 robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach, objętych strejkiem, zawiesiło pracę 1.100 robotników; w 6 wypadkach nieznaną jest liczba zatrudnionych robotników, a w 2 wypadkach liczba strejkujących.

Zupełnem zwycięstwem zakończyły się 2 strejki, 5 częściowem; bezskutecznym był strejk w 7 wypadkach. Rezultat 2 strejków dotąd jest niewiadomy.

Przyczyną strejków był w 2 wypadkach zbyt długi dzień roboczy, w 7 wypadkach licha płaca; w 2 wypadkach domagano się podwyższenia płacy i skrócenia dnia roboczego; w 6 wypadkach strejki spowodowane były wydaleniem kilku robotników, w 1 zaś brutalnością dozorcy fabrycznego.

Strejk robotników murarskich i ciesielskich trwa w Poznaniu dalej. Murarzy strejkuje 1800, cieśli około tysiąca. 600 nieżonatych murarzy opuściło Poznań. Przed paru dniami donosiliśmy, iż majstrowie poznańscy zwrócili się do policyi z petycyą, aby dopomogła im w walce ze strejkującymi przez prześladowanie straży robotniczych. Prezes policyi Hellmann uczynił zadość temu żądaniu i kazał porozlepiać rozporządzenia policyjne z groźbami pod adresem tych posterunków.

Nie poprzestając na takim podłym manewrze, zwrócili się majstrowie i do władz wojskowych o udzielenie im żołnierzy-murarzy, motywując swą prośbę tem, że wobec oczekiwanej wizyty cesarza Wilhelma w Poznaniu, nie można dopuścić, aby budowle, zwłaszcza publiczne, stały nieukończone i raziły wzrok cesarski szkieletami rusztowań.

Wobec takich argumentów majstrów, którzy w obronie swego wyzysku nie brzydzili się występować w roli naganiaczów policyjnych i czcicieli Wilhelma, władze wojskowe natychmiast dały odpowiedź przychylną. Generalna komenda obiecała odkomenderować 150 murarzy, a fortyfikacye 50.

Na odbytem w piątek zebraniu robotników murarskich zwracał uwagę referent z Berlina, tow. Schulz, iż na mocy wyroków sądu rzeszy ustawianie posterunków strejkowych na dworcu, celem przestrzegania nieświadomych robotników zamiejscowych o trwaniu strejku i skłaniania ich do powrotu, jest dozwolonem, o ile odbywa się spokojnie.

Robotnicy, mimo wszelkich szykan, zamierzają trwać w strejku.

Zbiór sprawozdań rosyjskich inspektorów fabrycznych za drugą połowę 1900 r. ukazał się świeżo w druku i zawiera następującą statystykę fabryk rosyjskich:

Ogólna liczba przedsiębiorstw przemysłowych wynosiła w Rosyi europejskiej wraz z kaukaskim okręgiem bakińskim 17.977 z 1,666.177 robotnikami, z czego $^{2}/_{5}$ przypada na fabryki mniejsze, zatrudniające po 16 do 50 robotników.

O ile szczupłym jest fabryczny personal robotniczy w tak ogromnym kraju, o tyle zastanawia olbrzymia cyfra kar pieniężnych, nakładanych przez fabrykantów na robotników. W 4913 fabrykach ściągnięto w ten sposób **3,280.902 ruble!**

Te trzy miliony i parę kroci staną się tem wymowniejszemi, jeżeli się zważy, jak nędzną jest płaca w fabrykach rosyjskich. Jest to grabież na równej drodze.

MAŁY FELIETON.

MONARCHA.

BAJKA.

Lew był już syty. Zjadł wołu na pierwsze śniadanie;
Gdy niespodzianie
Traf ślepy rzucił mu sarnę w pazury.
Majestatycznie spojrzawszy do góry,
Rzekł: „Niechaj to nam za znak służy nowy
Zeusa niezmiernej dla tronu miłości“.
I z temi słowy
Przygniótł ofiarę. — Łamane zatrzeszczały kości.
A lew dwa kły potężne w zwierzęciu zatopił,
Szarpnął, wyrwał kęs ścierwa i krwią ziemię skropił.
Sarna cicho jęknęła; a drżąc z bólu cała
I słuchając w rozpaczy własnych żeber zgrzytu,
Przełzawionem wejrzeniem o litość błagała.
Gdy nagle władca mruknął: „Nie mam apetytu“,
Poczem na bok odstąpił i takie rzekł słowa:
„W monarszej, niezgłębionej Naszej łaskawości
Damy tu świeży dowód ojcowskiej czułości.
Nie uczyniłem ci krzywdy. Możesz odejść zdrowa“.
Sarna łeb z trudem wzniosła; lecz poczuwszy ranę,
Zwaliła się bezwładnie jęcząc: „Już nie wstanę“...
— „Ha — rzekł lew — jeśli wolisz pozostać przy [tronie
Twego pana i władcy, to cię nie przegonię.
Najpoddańszym uczuciom twoim chętnie wierzę...
Zostań... Najmiłościwiej zjem cię na wieczerzę“.

B. H.

Z literatury i sztuki.

Nr. 45 warszawskiego „Robotnika“, organu polskiej partyi socyalistycznej w zaborze rosyjskim, opuścił tajną drukarnię. Artykuł wstępny tego numeru p. t. „Potwór“ piętnuje barbarzyństwa gubernatora wileńskiego Wahla. Korespondencya z Ukrainy opisuje tamtejszy ruch chłopski. Następuje artykuł agitacyjny p. t. „Bądźmy solidarni“. Na resztę numeru składają się: obfita kronika krajowa, nekrolog Bałmaszewa, ostrzeżenia i pokwitowania. Do numeru dołączony jest dodatek, zawierający sprawozdania z przebiegu tegorocznego święta majowego w zaborze rosyjskim.

Zeszyt lipcowy „Krytyki“ wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Wilhelm Feldman: W zwierciedle prasy galicyjskiej. Tadeusz Miciński: Poezye. Piotr Chmielowski: W. Feldman o najnowszej literaturze polskiej. Ludwik Kulczycki: Charakterystyka współczesnego ruchu rewolucyjnego w Rosyi. Adolf N. Nowaczyński: Et unum exemplum docet. (Satyra literacka). bh: Monarcha. (Bajka). Jan Sten: Teatr krakowski w ostatnim sezonie. A. Schifman: Wundta Wstęp do filozofii. (Dokończenie). Lambro: Kronika warszawska. Jan Iwański: Świątynia. (Wiersz). Ignacy Daszyński: Po sesyi parlamentu. Zeszyt zamykają liczne sprawozdania naukowe i literackie.

Z tego zeszytu „Krytyki“ przedrukowywujemy w dzisiejszym numerze „Naprzodu“ bajkę p. t. „Monarcha“, a w najbliższych numerach przedrukujemy artykuł posła Daszyńskiego.

Prenumerata kwartalna „Krytyki“ wynosi 3 K (mk. 3, fr. 3·50). Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Nad Rudawą 17).

Z sali sądowej.

Przed sądem wojennym. Z Przemyśla donoszą nam: Dnia 2 lipca b. r. odbyła się przed tutejszym sądem wojennym rozprawa przeciw kapralowi artyleryi wałowej Pomeranzowi, za „niedyskrecyę o wewnętrznych stosunkach służbowych“. Sprawa ta znaną jest już czytelnikom „Naprzodu“ z marca b. r., kiedy to „Naprzód“ zamieścił korespondencyę o poruczniku artyleryi wałowej nazwiskiem Barabas który wobec pogotowia kasarnianego skopał i obił żołnierza Felsena. Artykuł „Naprzodu“ spowodował śledztwo sądowo-wojskowe. Około dwudziestu żołnierzy, słuchanych pod przysięgą stwierdziło, że porucznik Barabas bił Felsena, natomiast kapral Pomeranz wymówił się, że opowiadał o tym fakcie bratu Felsena. To spowodowało aresztowanie Pomeranza a sąd wojenny uznał go winnym „niedyskrecyi“ i zasądził na 5 miesięcy ciężkiego więzienia i degradacyę. Pomimoto Barabas dotychczas nie został za pobicie Felsena pociągniętym do odpowiedzialności.

Polska arystokracya w Wiedniu. Jak wiadomo, z końcem kwietnia b. r. przed trybunałem karnym w Wiedniu stawał szambelan Maryan Bogdanowicz, oskarżony o sprzeniewierzenie i lekkomyślną krydę. Sprzeniewierzenia dopuścił się Bogdanowicz przez to, że zastawił kosztowny holenderski gobelin, który miał sprzedać na rzecz hrabiny della Scala. Trybunał skazał Bogdanowicza na 6 miesięcy ciężkiego więzienia i utratę szlachectwa. Skazany zgłosił przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności.

W tych dniach trybunał kasacyjny na tajnem posiedzeniu odrzucił zażalenie jako nieuzasadnione. W ten sposób wyrok staje się prawomocnym.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 7 lipca. 1572. Śmierć króla Zygmunta Augusta. — 1815. Armie sprzymierzonych wkraczają do Paryża. — 1894. Stan oblężenia w Chicago z powodu strejku kolejarzy — 1900. Generał Buller wkracza do Pretoryi. — 1901. Koniec powstania na Filipinach; generał Bellermino poddaje się Amerykanom.

Zdrowa denuncyacya. Sobotni „Czas“ podaje wstępny artykuł p. t. „Niezdrowe prądy“, w którym pod znakiem policyjnego półksiężyca atakuje i denuncyuje nauczycielstwo ludowe.

Nauczyciele ludowi, doprowadzeni do rozpaczy swem nędznem uposażeniem, które nieustający przednowek w ich domu stwarza, zamierzają organizować się, porozumiewać z początku poufnie, by uniknąć prześladowań, aż dopóki ich organizacya nie stanie się taką potęgą, że z nią się liczyć będzie trzeba. Wówczas w obronie swoich interesów będą mogli sięgnąć po broń tak skuteczną jak powszechny strejk w ich zawodzie. „Czas“, przytaczając plan kampanii nauczycielstwa ludowego między innemi pisze: „Urządzenie powszechnego strejku nastąpi wtedy, kiedy wszelkie inne środki, zmierzające do polepszenia bytu nauczycieli ludowych i zabezpieczenia prawidłowego rozwoju oświaty nie osiągną pożądanego skutku“.

Zdawałoby się, że dla niedopuszczenia do tej ostateczności, jak wstrzymanie nauki w szkołach, powinien organ stańczykowski nawoływać swoich protektorów, by raz wreszcie ustalono los nauczycieli, aby nie potrzebowali w razie jakiejś klęski domowej odwoływać się wprost do miłosierdzia publicznego, na co w poprzednim numerze zwracaliśmy uwagę. Zamiast tego dobrze opłacany za swą gadzinową robotę pismak z „Czasu“ szczuje przeciwko nauczycielom, pomawiając ich znaną metodą prusaczą, o tworzenie tajnych spisków, rozpadających się na filie i nawołuje, by „z całą energią wystąpić przeciwko tym próbom“.

Oprócz wrodzonej żyłki szpiclowskiej, gra tu oczywiście rolę obawa, że zorganizowane nauczycielstwo szukać będzie oparcia o stronnictwa opozycyjne.

Prof. Kasparek oświadczył deputacyi rady miejskiej, która doń z prezydentem Friedleinem przybyła, że zgłoszonej rezygnacyi cofnąć nie może i w radzie miejskiej zasiadać nie będzie

O tytuł inżynierski. Wydział centralnego związku absolwentów wyższych szkół przemysłowych zwołuje na dzisiaj z okazyi dobiegającego do końca roku szkolnego zgromadzenie, na którem ma być rozpatrywaną kwestya, czy wobec obecnych stosunków warto uczęszczać do wyższych szkół przemysłowych.

Zamach samobójczy w cerkwi. Ze Lwowa donoszą nam: W sobotę 5 b. m. rano Ołena Moroszkiewicz, służąca bez zajęcia, licząca lat 19, usiłowała w cerkwi wołoskiej odebrać sobie życie przez otrucie. Obecni w cerkwi wczas spostrzegli zamach i udaremnili go, wytrącając desperatce truciznę z ręki. Biedaczkę oddano w ręce policyanta, który ją odstawił do... aresztu! Przyczyną, która Moroszkiewiczównę skłoniła do rozpaczliwego kroku, miał być brak zajęcia. Desperatka robi wrażenia umysłowo chorej.

Aresztowanie oficerów za napad w Jaworowie. Do „Głosu przemyskiego“ donoszą z Jaworowa: Oficerowie od ułanów, którzy napadli przed kilkunastu dniami na sklep radnego Kleina i pokaleczyli go, zostali na rozkaz komendy korpuśnej w Przemyślu przyaresztowani i osadzeni w tymczasowem więzieniu śledczem.

Oficerska buta. Z Rzeszowa piszą nam: We czwartek 3 b. m. o godz. 8 wieczór uczeń VIII. klasy miejscowego gimnazyum p. W. stał w towarzystwie swego kolegi p. S., oraz abituryentów pp. E. Leckera i A. Schrödera na kraju chodnika przy ul. Trzeciego Maja. Nagle przechodzący tym samym chodnikiem porucznik od kawaleryi Korut, bez najmniejszego powodu, brutalnem uderzeniem strącił go z chodnika w rynsztok. A gdy aroganckim i nieprzyzwoitym postępkiem oficerka zmieszany p. W. zapytał: „Co to znaczy?“ — oficerski junak w szlachetnym zapędzie bojowym dobył szabli. Tylko dzięki taktowi napastowanych, którzy się natychmiast usunęli, nie przyszło do rozlewu krwi. Władze wojskowe powinny w swoim własnym interesie dać porucznikowi Korutowi lekcyę grzeszności.

Pogrzeb z przeszkodami. Z Czortkowa donoszą nam: Jednemu z tutejszych mieszczan, Józefowi Sokalskiemu, zmarło dziecko. Pogrzeb miał się odbyć w sobotę 21 czerwca o godzinie 3 popołudniu, kondukt żałobny mieli poprowadzić na cmentarz „ojcowie“ dominikanie, oczywiście, za sutą zapłatą, którą Sokalski z góry im uiścił.

Kiedy do godziny 3 nie ukończono jeszcze nieodzownych przygotowań do pogrzebu, zniecierpliwieni ojczulkowie gremialnie opuścili swój przybytek i poszli na wycieczkę do Sznankowczyk. W drodze jednak spostrzegli, że pochód pogrzebowy posuwa się ku miejscowemu kościołowi, gdyż ojciec zmarłego dziecka pragnął, aby zwłoki pokropiono w kościele. Podkasawszy rewerendy dopędzili dominikanie orszak pogrzebowy. Ksiądz Nowiński, którego przełożony wydelegował do odprawienia ceremoniału pogrzebowego, złajał rodziców nieboszczyka, zwymyślał również biorących udział w pogrzebie i zagroził, że dopiero o godzinie 7 wieczór odprowadzi zwłoki na cmentarz. Potem wsiedli zacni księża na wóz i ruszyli na wycieczkę.

Tymczasem do godz. 9 w nocy czekano daremnie w kościele na powrót księży, aż w końcu postanowiono odpłacić dominikanom pięknem za nadobne. Zwłoki pozostawiono w kościele i powrócono do domów. Około godziny 1 w nocy pobożni ojczulkowie wrócili z nocnej wycieczki i z nosami opuszczonymi na kwintę zajęli się pogrzebem. Wsadzili trumnę na wóz, zbudzili grabarza, który późno po północy pochował zwłoki.

Wyzysk chłopów przy podwodach dał powód do następującego zajścia we wsi Dublanach pod Lwowem: Lwowski magistrat imieniem starostwa zażądał na podstawie ustawy dostarczania znacznej liczby podwód dla wojska, które miały przewieźć ludzi i pakunki ze Lwowa do Drohowyża. Żądaniu temu sprzeciwili się wszyscy włościanie, a magistrat zmuszony był szukać furmanek w innej wsi. Przyczyną sprzeciwu włościan jest bardzo nizka taksa, według której otrzymuje dostawca za parę koni, wóz i swoją pracę 12 h. za kilometer drogi, wypada zatem należytość za 12 mil 4 korony 72 h., nadto za wyjazd z Dublan do Lwowa rząd nie płaci ani jednego grosza.

Tajemnicze morderstwo. Na „Wilczu“ pod Przemyślem znaleźli onegdaj kosiarze w zbożu zwłoki młodej dziewczyny, silnie nadpsute. Lekarze orzekli, że trup leży już od kilku tygodni, a śmierć nastąpiła w gwałtowny sposób, przez zgwałcenie. Narządy zmarłej były zupełnie poszarpane zewnątrz i wewnątrz. Wedle orzeczenia lekarzy ma się w tym wypadku do czynienia z morderstwem na tle seksualnem. Śledztwo sądowe w toku.

Huragan. Z Przemyśla donoszą nam o strasznym huraganie, jaki szalał tam przed kilku dniami, następujące szczegóły: W czwartek 3 bm. nad powiatem przemyskim przeciągnął gwałtowny huragan, wyrządzając straszne spustoszenia. Najwięcej ucierpiała północna i południowo-zachodnia część powiatu.

Około godziny drugiej po południu ukazały się nagle na niebie małe, czarne, jak węgiel chmury a równocześnie, mimo tropikalnego gorąca wiatr zimny, jak w marcu od czasu do czasu z żywiołową siłą uderzał o miasto i okoliczne wsi, łamiąc drzewa i wywołując tumany kurzu, w którym wielkie kamienie, jak drobne listki unosił.

Największe spustoszenia wyrządził huragan we wsiach Koniuchy i Darowice. W Koniuchach zmiótł wiatr sześć zabudowań włościańskich zupełnie, a na setkach domów pozrywał dachy, poszarpał w strzępy obszycia. W Darowicach rozniósł huragan stajnię ogromną, mogącą pomieścić 1.500 sztuk bydła. Mnóstwo krów i wołów zostało poranionych. Fornal dworski śmiertelnie pokaleczony odłamkami ścian i dachu dogorywa w przemyskim szpitalu.

W Przemyślu, u wylotu ul. Dobromilskiej i 3-ciego Maja połamała burza mnóstwo drzew. Huragan trwał dobrą godzinę, potem w jednych miejscowościach lunął deszcz, w innych ogromny grad, który wszystko zniszczył. W Koniuchach, ani jedno źdźbło zboża nie uszło całe z pod gradowej nawalnicy. Szkody są ogromne, a na dobitek nieszczęścia, w całych Koniuchach ani jeden gospodarz nie był ubezpieczony.

Nikczemność ugodowca. Przed paru tygodniami podał „Kraj“ nikczemny artykulik p. t. „U ostatniego z Reytanów“ w którym autor, zachwycając się praktycznością i gospodarnością obecnego właściciela Hroszówki, (dziedzicznego majątku w tym rodzie) równocześnie usiłował rozprószyć „legendę“ o jego sławnym przodku i z panteonu narodowego zepchnąć go do domu waryatów.

Miał przytem czelność powoływać się na swą rozmowę z p. R., który wrzekomo sam twierdził, iż głośny protest jego pradziada był prawdopodobnie tylko aktem obłąkania... Równocześnie, pragnąc jeszcze jaśniej uprzytomnić, jak w rodzinnej Hroszówce lekceważoną jest pamięć znakomitego patryoty, współpracownik „Kraju“ z naciskiem przedstawił, iż część domu, w którym on przepędził ostatnie chwile życia, została przerobioną na kuchnię dworską. Przeciwko tym rewelacyom protestuje obecnie w organie Pilza, wciągnięty wbrew własnej woli do tej brudnej roboty p. R., twierdząc, że wprawdzie współpracownik „Kraju“ był u niego przed 3 laty, lecz całą rozmowę z nim zmyślił, pofałszował nawet fakta, gdyż nieprawdą jest, np. jakoby zainstalowano kuchnię w dawnem mieszkaniu Tadeusza Reytana, przeciwnie: w murowance, którą on zajmował, wszystko pozostało bez zmian, co na podstawie rysunków stwierdzić można. Równocześnie zaprzecza, jakoby lekceważąc pamięć swego przodka, a szczycąc się natomiast szwedzkiem pochodzeniem swej rodziny, zaczął się pisać Reyten. Takiej pisowni używali wszyscy w jego rodzie.

Słowem, ze sprostowania tego widać, iż współpracownik „Kraju“, którego umysł zbrukany ugodą, drażniła cześć oddawana wielkiemu patryocie, w swej chęci poniżenia go, nie cofnął się przed żadnem kłamstwem i nie zawahał się oczernić wspólnictwem z sobą nawet jego rodzinę, nawet ludzi, z których gościnności korzystał.

Patent policyjny w rękach starosty mościskiego. Z Mościsk donoszą o następującym wypadku, charakteryzującym poczucie prawne starosty Pietruskiego: We wsi Zakościele prowadzi gmina spór cywilny o grunt. Koło tego gruntu przejeżdżał niedawno temu przypadkowo pisarz gminny z Zakościela z oficyałem podatkowym z Mościsk, Opolskim. Ten zapragnął dla prostej ciekawości obejrzeć przedmiot sporu, wobec czego poprowadził go pisarz w dotyczące miejsce, ale przez grunt Pawła Linowskiego, zasiany owsem. Linowski, przypadkowo przy tem obecny, nie pozwolił oczywiście deptać sobie owsa i nie pozwolił przechodzić przez swój grunt, do czego zresztą miał zupełne prawo. O 30 kroków dalej stał włościanin Stanisław Ziober z Zakościela i milcząco przypatrywał się całej scenie.

Za to kazał starosta Pietruski dnia 18 czerwca b. r. sprowadzić Linowskiego i Ziobra żandarmami do starostwa — i zasądził jednego i drugiego na 14 dni aresztu, a to za „obrazę urzędnika w czasie urzędowania“, jakkolwiek stwierdzoną było rzeczą, iż tak oficyał Opolski, jak i pisarz gminny na owsie Linowskiego żadnej funkcyi urzędowej nie wykonywali i wykonywać nie mogli, lecz byli tam w charakterze zupełnie prywatnym.

Tragiczna śmierć. Zięć nieodżałowanej pamięci Liebknechta tow. Wilhelm Swienty, redaktor socyalno-demokratycznego dziennika „Volksblatt“ w Halli zmarł w 26 roku życia w tragiczny sposób. Odsiadując karę 10-miesięcznego więzienia za przestępstwa prasowe, zachorował na zapalenie ślepej kiszki; lekarz więzienny nie poznał się na chorobie i dopiero, gdy tow. Swienty opuścił więzienie, dokonano na nim operacyi, która się udała. Tow. Swienty pozornie wyzdrowiał i zaczął nanowo pracować w redakcyi. Jednakowoż po 14 dniach zapadł na tyfus bruszny W chwili, gdy go miano przewieźć do kliniki, w przystępie silnej gorączki tyfoidalnej, skoczył z okna 2 piętra na ulicę i uszkodził się przytem tak silnie w głowę, że zanim go przeniesiono na klinikę, zmarł w drodze.

Tow. Swienty należał do najdzielniejszych przedstawicieli młodszej generacyi socyalistów niemieckich i odznaczył się wybitnie jako publicysta i agitator w ruchu politycznym, a nadto w ruchu zawodowym handlowców.

Dzieła Tołstoja przed sądem. Z Lipska donoszą: Nowa rozprawa przeciw tłómaczowi dzieł Tołstoja na język niemiecki, dyrektorowi Löwenfeldowi z Berlina i nakładcy Diederichsowi z Lipska, oskarżonym o zbrodnię „bluźnierstwa“ została rozpisaną na środę 9 b. m. przed izbą karną tutejszego sądu krajowego. Rozprawa odbędzie się z zupełnem wykluczeniem jawności. Oskarżeni zgłosili zażalenie przeciw tajności rozprawy.

Rocznica spalenia Husa. Z okazyi uroczystości Husa odbyły się w sobotę w Pradze i na przedmieściach, oraz w innych miastach czeskich liczne zgromadzenia.

Międzynarodowy kongres studentów. Węgierska sekcya międzynarodowego związku studentów zaprasza słuchaczów wszystkich uniwersytetów na trzeci kongres studentów, który będzie obradował w dniach od 24 do 30 września b. r. w Budapeszcie. Między innemi na porządku dziennym kongresu znajduje się sprawa studyów uniwersyteckich kobiet.

Cesarz Wilhelm, jako librecista. Cesarz niemiecki Wilhelm jest, jak wiadomo, przeświadczony o swym wszechstronnym talencie. Objeżdża całe Niemcy z mowami, maluje, komponuje poezye itd. Obecnie postanowił napisać libretto do opery p. t. „Roland“, do której część muzyczną tworzy kompozytor włoski Leoncavallo. Jak donosi „Berliner Tagblatt“, Wilhelm-librecista tak dręczył Leoncavalla różnemi wskazówkami, że ten z rozpaczy umknął incognito z Berlina do Paryża, sądząc, że tam się ukryje przed jego natręctwem. Omylił się jednak, gdyż Wilhelm dowiedział się wkrótce o jego kryjówce i zaczął zasypywać go telegramami, dotyczącymi kompozycyi.

Wobec tego nieszczęsny maestro podobno Paryż opuścił i udał się do Włoch, żeby tam w jakim zapadłym kącie dokończyć spokojnie opery, pewny, że już nie zostanie odszukany.

Życzliwy inserat znajdujemy w jednem z pism niemieckich. Brzmi on w następujący sposób: „Czynię uważnym jegomościa, który w ubiegły piątek ukradł mi kilkanaście pełnych puszek, że to „mixtum compositum“ nie jest ekstraktem mięsnym, lecz lepem na muchy. Na wypadek zużycia zawartości puszek, zaleca się zażyć gaszone wapno, celem uniknięcia niemiłych komplikacyj. Gustaw Sasse“.

Trzęsienie ziemi w Salonikach. W sobotę 5 bm. o godz. 7½ wieczór tureckie miasto portowe Saloniki zostało nawiedzone bardzo gwałtownem trzęsieniem ziemi, które trwało dwanaście sekund i wywołało wśród ludności miasta ogromną panikę. Bardzo wiele domów zostało zrujnowanych skutkiem trzęsienia. Znaczna liczba ludzi straciła życie.

W Lublanie seismograficzne aparaty o 3 godz. 57 minut po południu zapowiadały silne trzęsienie ziemi w odległości 1.000 kilometrów w kierunku południowo-wschodnim. Wahania seismograficznego aparatu były tak silne, iż powszechnie przypuszczano w Lublanie, że trzęsienie ziemi musiało na greckiem lub tureckiem terytoryum spowodować katastrofę. Depesze, jakie w nocy nadeszły, potwierdziły w zupełności te przypuszczenia.

Skandaliczne aresztowanie w Londynie. Jak donoszą z Londynu, głównymi „bohaterami“ skandalicznej afery podczas uroczystości koronacyjnych są: książę Jerzy, syn króla greckiego, następca tronu, i książę Franciszek Braganza, że zatem nie jedna, lecz dwie „znakomitości“ europejskie zmuszone są stawać przed kratkami sądu policyjnego, skutkiem oskarżenia o zbrodnię na tle seksualnem.

Telegraf i telefon.

Dwa zgromadzenia polityczne.

Lublana, 7 lipca. (Tel. biura koresp.) Odbyło się tu wczoraj zgromadzenie antysemickie, na które przybyli także socyalni demokraci. Mówcy obu stronnictw atakowali zachowanie się wielkiej własności i domagali się powszechnego prawa głosowania. Rezolucyę w tym duchu uchwalono jednogłośnie.

Równocześnie odbywało się zgromadzenie w Narodnym Domu liberalnych Słoweńców, na którem napiętnowano postępowanie stronnictwa klerykalno-słoweńskiego, a w szczególności posła Sustersica. Uchwalono rezolucyę, potępiającą politykę klerykalnych Słoweńców.

Straszna burza.

Madryt, 7 lipca. Z Higuera della Verena donoszą, iż okolicę nawiedziła wczoraj straszna burza, wyrządzając ogromne straty; zasiewy zniszczone. Szkodę obliczają na milion pesetów.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Redaktor odpowiedzialny wydawca Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412